

DOI: 10.31648/an.9008

Joanna Szydłowska

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-2038-2283>

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie/

University of Warmia and Mazury in Olsztyn

joanna.szydłowska@uwm.edu.pl

Trzy biografie. Miasto, obóz i reporter w prozie faktograficznej Marcina Kąckiego *Oświęcim. Czarna zima*

Three biographies. The City, the Camp, and the Reporter in Marcin Kącki's Factual Prose *Oświęcim. Czarna zima*

Abstract: This article deals with ways of reading the contemporary condition of Oświęcim as a city struggling with the difficult ballast of the past to which it is held hostage. The focus is on the competing narratives of the city, the different meanings of the sites of memory and the discussions about the ways of commemoration. Three aspects of the story will be important: the reportage biography of the city; the memory of the death camp as a factor in the story of the present; and the textual presence of the reporter.

Keywords: reportage, Oświęcim, death camp, memory, biography

Małe miasta robią błyskotliwą karierę w reportażu. Wylansowały je takie pióra jak Filip Springer (*Miasto Archipelag*, 2016), a ostatnio – Marek Szymaniak (*Zapaść*, 2021). Magdalena Roszczynialska katalogując sposoby deskrypcji małych miast w reportażach wydanych w Wydawnictwie Czarne, wyróżniła kategorię miasta jako zakładnika własnej przeszłości (Roszczynialska 2012)¹. To pojęcie można okazać się użyteczne do interpretacji tekstu Marcina Kąckiego. Autor pisze o Oświęcimiu/Auschwitz, prawdopodobnie najbardziej znanym polskim mieście. Dźwięk tej nazwy wpisuje się w złą przeszłość, stygmatyzuje. Ale jest też wyzwaniem, obowiązkiem i szansą. O tych ambiwalencjach pisze Kącki. Celem prowadzonych tu refleksji będzie analiza prozy Kąckiego w trzech wymiarach. Interesować nas

¹ Znalazły się tu także takie kategorie jak: miasta-klisze; miasta literackie sportretowane w estetyce realizmu magicznego; miasta-metonymie; miasta-fantasmagorie; miasta już nieistniejące; miasta-bliźni; miasta tymczasowe; miasta-wsie.

będzie: 1) reportażowa biografia miasta; 2) pamięć o obozie śmierci jako faktor opowieści o współczesności pewnej wspólnoty; 3) tekstowa obecność reportera. Refleksje umieścimy w kontekście kluczowych dyskursów współczesnej humanistyki takich jak geopoetyka, geokrytyka, geografia humanistyczna. Posługiwać się będziemy narzędziami badań literaturoznawczych.

Zwrot przestrzenny w humanistyce w znaczący sposób ożywił i zredefiniował refleksje z zakresu studiów miejskich. Efektem jest m.in. fenomen biografistyk miast rysującej antropomorficzne portrety struktur miejskich. W warsztacie współczesnego literaturoznawcy i badacza kultury znajdują się narzędzia badań tekstowych reprezentacji realnych miejsc i tych wykreowanych mocą literackiego słowa (Mikołajczak/Rybicka 2012; Rybicka 2014; Taborska 2017). Można uznać, że książka Kąckiego jest przykładem „literatury miejsca” zorientowanej na deskrypcję związków emocjonalnych człowieka z miejscem, wytwarzania pamięci miejsca i tożsamości jednostki/wspólnoty w związku z konkretną lokacją. Percepcja reportera integruje elementy wyjęte z porządku geografii, historii, socjologii, kultury, estetyki. Kenneth White w doświadczeniu miejsca widział sytuację procesualną, konkludującą nawarstwianiem się wiedzy o miejscu, „gdy poczynając od małych potoków poprzez sieć całych rzek dopływa się do oceanu” (White 2014: 24). Tak też czyni Kącki. Jego warsztat pracy zakłada budowanie dziesiątków szeregów faktograficznych, a trzymając się metaforyki White’a – rzek, strumieni, potoków. Każdy bohater inicjuje suwerenny wątek, poszerza warstwę dokumentalną, poznawczą i perswazyjną. Rodzi się struktura patchworkowa, wątki pączkują, mutują, rozrastają się niczym kłącza. Tworzą kłębowisko faktograficzne trudne niekiedy do percepcji, czasem nużące.

Reportażowa koncentracja na miejskim organizmie jest dla prozy Kąckiego bardzo znamieną. Autor wypróbował ten warsztat w narracjach poznańskich i białostockich (Kącki 2015; 2017). W reportażu o Oświęcimiu spotykamy analogiczne rozwiązania. Elementem spajającym jest miasto, którego obraz współtworzy wiele historii przekazanych z perspektywy wielu osób i z wielu punktów widzenia. Oświęcim/Auschwitz Kąckiego ma strukturę tyleż materialną, co metaforyczną. I ten drugi sens przekłada się na charakter warstwy podawczej. Potwierdza to Igor Borkowski, pisząc: „Perspektywa miasta rozumianego jako specyficzny konglomerat punktów widzenia, emocji, doświadczeń i oczekiwań, a także ról nadawczo-odbiorczych jest w kontekście warsztatu reporterskiego bardzo ciekawa i istotna” (Borkowski 2019: 157). Miasto w tej prozie jest strukturą dynamiczną i labilną, ale też dyskursywną, agonalną. Aktywizuje potencjał ludzkiego działania, formuje gesty kulturowe pojedynczych bohaterów i wspólnot. Miasto ma swoje tajemnice,

a Kąckiemu udało się, jak słusznie zauważył krytyk, „[w]ydobyć z niego wszystko to, co nie definiuje Oświęcimia w powszechnej świadomości” (Czechowicz 2020).

Jeśli przyjmując, że *Czarna zima* to reportażowa biografia miejsca, to specyficzną jej cechą jest pewna „nonszalancja” wobec topografii. Inaczej niż w *Miedziance* Springera i *Czarnym ogrodzie* Szejnert Kącki nie koncentruje się na historycznych rekonstrukcjach topografii miejsc, niczego nie odkrywa, nie demaskuje ukrytych tropów. Nie czerpie też z doświadczeń *guidebooka* (bliższa jest mu logika dziennikarskiego śledztwa). Podstawowe pytania dotyczą ontologii miejsca i mają wymiar epistemologiczny i etyczny. Czy Oświęcim znaczy obóz? Jakie są relacje między współczesnym miastem a Auschwitz? Czy i gdzie kończy się obóz w sensie fizycznym i symbolicznym?

Jeden z pierwszych epizodów książki dotyczy losu Szymon Klugera – ostatniego Żyda w Oświęcimiu, więźnia obozów koncentracyjnych. To dziwak, którym straszy się dzieci: stroni od ludzi, mówi niezrozumiale. Ta zamknięta postawa obrazuje wciąż silną traumę obozową, ale także strach przed dekonspiracją mężczyzny jako Żyda w jednorodnej narodowościowo powojennej Polsce. W prozie Kąckiego Kluger nie przemawia własnym głosem z dwóch powodów. Po pierwsze, jego pozycja jako strażnika pamięci miejsca jest dość wątpliwa (jego losy narratywizują społecznicy, badacze przeszłości). Po drugie, Kącki przybywa do Oświęcimia po śmierci Klugera. To sugestia zamknięcia pewnego rozdziału w dziejach miasta. Ale jednocześnie narracja reportażowa kwestionuje możliwość radykalnego zamknięcia. Następnym epizodem jest bowiem wątek polsko-żydowskich dziejów Oświęcimia począwszy od XVI wieku. Miasto jawi się tu jako organizm wpisany w modernizacyjne zmiany Europy XIX stulecia (budowa kolei) i przemiany demograficzno-kulturowe (emigracja do nowego świata). To jakby fabularyzacyjne preludium *Wyspy klucz* Małgorzaty Szejnert. To także centrum transferów, dobrowolnych i przymusowych przemieszczeń ludności połowy XIX wieku. Figura torów kolejowych / rampy kolejowej staje się elementem spajającym doświadczenie XIX-wiecznej pogoni za lepszym światem i grozę transportów do obozów śmierci czasów Holocaustu. Akwizytorzy wyjęci z reklam emigracyjnych i powieści dziennikarskich początku XX stulecia mają swoich odpowiedników w figurach nazistowskich zbrodniarzy-spedytorów. Oświęcim międzywojnia to – ku zaskoczeniu wielu współczesnych oświęcimian – miasto w przeważającej części (58%) żydowskie. Kącki wpisuje Oświęcim w nurt wielkiej historii znaczonej błogosławieństwem odzyskania niepodległości i kultem Marszałka. Ale oddaje też głos małej historii: pisze o wkładzie żydowskich obywateli w kształt architektoniczny, kulturowy i gospodarczy miasta, o pogromach i antysemityzmie. Kącki – a czyni to konsekwentnie w całym

tomie – zatrzymuje się przed progiem Zagłady. Nie podejmuje się deskrypcji tego doświadczenia. Wiedza czytelnika pozwala mu uzupełnić lukę faktograficzną i zrozumieć słowa reportera: „W listopadzie 1946 roku w Oświęcimiu było około czterdziestu Żydów – dokładna liczba nie jest znana” (Kącki 2020: 36).

Kącki diagnozuje niską świadomość oświęcimian w zakresie wiedzy o świecie przedwojennym, co pokrywa się z badaniami socjologów. Najważniejszym wydarzeniem dla mieszkańców miasta jest II wojna światowa i wybudowanie obozu (ponad 70%), co dyskuntuje fakty powojenne takie jak wizyta papieża (6,4%) czy powstanie Zakładów Chemicznych Oświęcim (5,4%). Kącki śledzi wnioski badaczy na temat współczesności: pozaobozowej, niehistorycznej, np. rynku pracy, oferty kulturalnej, ekologii. Zastanawia się, jak przebiega rywalizacja między postrzeganiem miasta w kategoriach osobistych i narodowych (etnicznych, religijnych), jaki jest związek emocjonalny mieszkańca Oświęcimia z miejscem. Reporter przygląda się językowi opisującemu to, w jaki sposób Oświęcim staje się ofiarą swojej przeszłości. „Na której pryczy śpisz?”, pytają obcy, gdy słyszą o oświęcimskiej proveniencji bohaterów (Kącki 2020: 39).

Kącki niechętnie przekracza limes obozu, ale obóz odnajduje go sam. Artefakty obozowe rozlały się po okolicznej przestrzeni. Posłużyły do budowania nowego życia, były bezwartościowym rupieciem, wstydliwą pamiątką bądź skarbem pamięci. Zdekomponowane struktury baraków, rozmontowanych pryczy, trudno identyfikowalnych części nie wiadomo czego, wyrwane z kontekstu traciły swą groźną symbolikę. Za sprawą ludzi zafascynowanych wojenną przeszłością odzyskują należne im miejsce jako świadkowie pamięci. Rzeczy związane z Zagładą stały się ostatnio tematem reportażowego zainteresowania Karoliny Sulej (Sulej 2020; 2021). Jeśli u Sulej rzeczy osobiste i ubrania uruchamiają narracje obozowe o wytwórcach rzeczy, ich właścicielach, przeznaczeniu, wartości, wielokrotnych rekonfiguracjach symboliki, to Kącki podejmuje się opisu ich losów poobozowych. Jak wpisały się w nowy świat, jak służyły nowym użytkownikom, dlaczego tak długo milczały o swojej proveniencji? Sugestywnym przykładem jest walec w obozie służący do miażdżenia zwłok robotników, który teraz wyrównuje teren boiska. Podobnie rzecz się ma ze słupkami obozowego ogrodzenia, które dziś wpasowane są w przydomowe płoty. Obóz jest poza obozem – zdaje się mówić Kącki. A jeśli tak, to iluzją jest, że można się od niego odciąć: niepamięcią, niewiedzą lub obojętnością. To tylko kwestia czasu, gdy szamoty, które okazują się rusztami z krematorium w Birkenau, zaczynają śmierdzieć. „Dostały powietrza, ciepła i parują spalonym tłuszczem” (Kącki 2020: 72).

Topografia miasta jest palimpsestyczna, ale współcześni mieszkańcy domów zbudowanych dla IG Farben nie żyją tamtą pamięcią. „Obóz to miasto w mieście” i jako takie ma swoją ontologię, mit fundacyjny, język i wartości. Ale nadbudowuje się tu także alternatywny, strukturalizowany pozaobozowymi normami świat: „W krematorium bawiliśmy się w chowanego, bo dla nas to nie była historia, to był plac zabaw” (Kącki 2020: 158) – mówi jeden z bohaterów reportażu. Mieszkańcy willi Hössa z okien widzą Ścianę Straceń. Kącki pyta, co to dla nich znaczy, jak rozkładają się racje zwiedzających miejsca pamięci i tych, którzy miejsca pamięci zamieszkują – a to echa pytań stawianych dekadę temu przez Lidię Ostałowską w *Farbach wodnych*. Obóz śmierci nie istniał w narracjach rodzinnych, w dyskursie oficjalnym zakrzepł w formułach dokumentujących martyrologię Polaków. Bohaterowie Kąckiego wiedzą o polsko-żydowskim obliczu przedwojennego Oświęcimia i o Zagładzie wypracowują sami: poprzez pasję kolekcjonerską, wywiady ze świadkami, studia w terenie i w archiwum. To właśnie znaczy, że miejsce generuje performatywność i jest zobowiązaniem etycznym.

Szczególną cechą analizowanej reportażowej biografii miejsca jest odwołanie się do kształtu sensorycznego miasta przez wydobycie atutów zmysłu węchu. Można więc czytać Kąckiego, sięgając po doświadczenia osmosocjologii (Szczepański/Ślęzak-Tazbir 2008: 23) lub literackiej geografii sensorycznej (Konończuk 2013; Staszak 2013) i dostrzec w reportażu projekt swoistego *smellscapes* (Porteous 2006). Zapach jest zjawiskiem biologicznym, psychologicznym i kulturowym, był elementem praktyk rytualnych oraz medycznych. Antropologia zmysłów dowodzi, że zapach jest nośnikiem kulturowych znaczeń, strukturalizuje, a także inicjuje zachowania społeczne, ma dynamiczny sens aksjologiczny, który jest warunkowany kulturowo (Wala/Pietrowiak 2018). Krajobraz zapachowy naznacza życie codzienne, rodzinne, seksualne, mówi o zawłaszczaniu przestrzeni (identyfikacja podmiotu z terytorium), wyraża emocje (uczuciowy wymiar miejsc), wytwarza ślady pamięciowe.

Opowieść Kąckiego jest opowieścią o smrodzie. Reporter tropi fetor, próbuje znaleźć jego źródło, pyta, kiedy śmierdzi i komu. Elżbieta Konończuk na marginesie refleksji o smrodzie jako niechcianym produkcie modernizacji wielkich miast europejskich XIX wieku zwracała uwagę na „wzajemną zależność takich subdyscyplin, jak geografia zapachów, geografia przemysłu i geografia społeczna” (Konończuk 2013: 59). „Szukając odpowiedzi na pytania, »co śmierdzi«, »kto śmierdzi« albo »co komu śmierdzi«, możemy zarówno określić »obiektywne« warunki środowiskowe, jak i opisać różne rodzaje wrażliwości kształtowane przez czynniki społeczne oraz kulturowe” pisała Stephanie Weismann (Weismann 2021: 102).

W perspektywie prowadzonych tu rozważań ważne są ustalenia o ambiwalencji aksjologicznej doznań olfaktorycznych (Tarnowska 2014). Jean-François Staszak pisze:

Nie tylko zapach nie jest ładny ani brzydki sam w sobie, ale także nie istnieje sam w sobie; nie jest przedmiotem. Nie można zatem powiedzieć, że na wsi dominuje zapach nawozu bez sprecyzowania, kto go wdycha; prawdopodobnie farmer, który jest do niego przyzwyczajony, nie czuje tego zapachu, dla niego on nie istnieje. Jest jeszcze bardziej oczywistym, że nie można powiedzieć, czy on jest ładny czy brzydki bez odwołania się do punktu widzenia (punktu wążania?) (Konończuk 2013: 49).

Fetor w Oświęcimiu ma źródło co najmniej dwojakie. Jest wektorem peerelowskiej modernizacji i technicyzacji doby współczesnej (zakłady chemiczne, oczyszczalnia). Ale ma też sens bardziej symboliczny i wiąże się z reminiscencjami historii Auschwitz (smród krematoriów), a jeszcze szerzej – oznacza nieprzepracowaną historię. Smród w Oświęcimiu, jak zauważa Kącki, spotyka się z oburzeniem nielicznych i bierną akceptacją większości. „Widocznie tak musi być” (Kącki 2020: 101) – sły-
szy się zewsząd. Smród w dzisiejszym Oświęcimiu jest mierzalną skalą smrodu czasów funkcjonowania obozu Auschwitz i/lub brakiem troski o ekologię czasów PRL. „No, teraz to i tak dobrze, bo jakbyście tu podczas wojny mieszkali, jak Żydów palili... To wtedy naprawdę śmierdziało” – mówi jeden z rozmówców reportera (Kącki 2020: 101). Nieprawdziwa supozycja, że można do czegoś porównać doświadczenie obozu śmierci, jest działaniem perswazyjnym zorientowanym na umniejszenie znaczenia obserwowanych współcześnie patologicznych zjawisk (zagrożenie ekologiczne). Tropiąc sprawę fetoru, Kącki kataloguje mechanizmy eksplikacyjne o proveniencji geograficznej (położenie w kotlinie, kierunek wiatru), performatywnej (złe użytkowanie zasobów technicznych), dyskursywnej (mówienie o smrodzie wpływa na spadek wartości gruntów), historyczno-etycznej (dziedziczenie zasobów materialnych i ciężar traum przeszłości), mitycznej (tak było zawsze). Lokalne układy, struktury skonfliktowane i pełne uprzedzeń są heterotopią w znaczeniu przyjętym przez Michela Foucaulta. To miejsce dyskursywne, agonistyczne, pełne niewypowiedzianych narracji i skrywanych emocji. Na tym tle portret Oświęcimia czasów PRL z logiką państwa opiekuńczego, ładem struktury kulturowej i socjalnej, bezpieczeństwem ekonomicznym, jawi się jako wartość pozytywna, wspomiana z sentymentem. W tej warstwie tekstu Kąckiego odnajdujemy te same wzory opowieści o PRL, które wykorzysta za moment Marek Szymaniak w zbiorze *Zapaść. Reportaże z mniejszych miast* (2021).

Nie pierwszy to raz, gdy Kącki posługuje się symboliką kolorów (Dąbrowicz 2018). „Czarna zima” jako metafora tytułu reportażu oznacza nienormalność

i związane z nią napięcia. Czarny kolor jest naruszeniem, transgresją, konfliktem. Nie ma wątpliwości, że tytuł reportażu nawiązuje do pracy Timothy Snydera *Czarna ziemia. Holokaust jako ostrzeżenie* (2015). Amerykański historyk sportretował Polskę jako miejsce dotknięte dwoma totalitaryzmami: to scena dramatycznych wydarzeń i wyborów, miejsce działania ciemnych sił. Także u Kąckiego toczą się wojny o pamięć, o prawo do dystrybucji własnych poglądów, do wolności rozumianej jako ucieczka od przeszłości, do demonstracji odmienności narodowej, etnicznej, kulturowej, językowej (Żydzi, Romowie, Niemcy, osoby nieheteronormatywne). Oświęcim, tak jak cała Polska, przez swą tragiczną historię jest „skażonym krajobrazem” w znaczeniu, jakie przypisał mu Martin Pollack w eseju *Skażone krajobrazy* wydanym w Polsce w 2014 roku. Zasugerowane w tekście przekleństwo niemocy wyzwolenia się od przeszłości, a nawet jeszcze mocniej – klątwy – pobrzmiwa w recenzjach, ale niczego nie tłumaczy w sensie poznawczym (Michalewska 2020).

Oświęcim/Auschwitz jest miejscem pamięci (Wóycicka 2017; Seklecka 2015), a pamięć miejsca jest jednym z tematów interesującej nas książki. Sama literatura też może być traktowana jako miejsce pamięci, a to przez wzgląd na jej intertekstualny charakter i generowanie zachowań etycznych wobec miejsc pamięci. Miejsca pamięci mają własny język opisu, gramatykę, logikę reprezentacji – to z perspektywy poetyki (Tabaszewska 2013). Są też atrakcyjnym elementem dla dyskusji władzy: są wykorzystywane do budowania narracji wiedzy, a ich językowe reprezentacje realizują założenia określonych polityk historycznych. „Literatura tematyzując, interpretując, rekonstruując, fabrykując czy mitologizując wreszcie miejsca pamięci – fikcyjne i rzeczywiste – staje się nie tylko swoistą topografią historii, ale i formą dyskusji z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością” (Rybicka 2008: 31). Taką aktywność podejmuje Kącki. Na mapie miasta nakreślonej przez reportera najważniejsze są miejsca symbolizujące ośrodki produkujące i dystrybuujące narracje pamięci, m.in. Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Muzeum Żydowskie, Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży, prywatne zbiory kolekcjonerów, szkoła, samorząd. Żaden z tych punktów nie urasta do rangi centrum świata przedstawionego reportażu; to autonomiczne wysepki budujące archipelagową strukturę tekstu. Centrum nie ma, a to oznacza, że nikt nie ma monopolu na narracje o Auschwitz. Ta polifonia głosów była wyzwaniem w sensie warsztatowym, ale i zamierzonym celem. Kąckiemu zależało, aby oddać wrażenie kakofonii. Autor rekonstruuje drogi, które zawiodły bohaterów do Oświęcimia, do Auschwitz, do pamięci o Zagładzie. Píše o wolontariuszach i muzealnikach, kolekcjonerach i nauczycielach akademickich, samorządowcach i mieszkańcach pobozowych budynków, zagranicznych uczestnikach warsztatów przeciw ksenofobii.

Ich opowieści o spotkaniach z obozem są *volens volens* opowieścią o Polsce i Polakach, o poglądach politycznych, o stereotypach i uprzedzeniach. Na marginesie głównego nurtu opowieści wybrzmiewają kwestie stosunku do Kościoła, partii rządzącej, Unii Europejskiej, do mniejszości narodowych, etnicznych, religijnych, seksualnych. To po pierwsze.

Po drugie, zgromadzona kolekcja opowieści o obozie pokazuje mechanizmy prywatyzacji historii. To zapis dojrzewania do wiedzy o Auschwitz, utraty niewinności wobec obozu, poczucia sensu działań na rzecz pamiętania i upamiętniania. To także raptularz klęsk i rozczarowań pracy na rzecz pamięci, a czasem – milczenia wobec nieopowiadalnego (strażnik Warmuz). Szerokie jest spectrum postaw wobec obozu. Mamy Annę, która godząc pamięć traumy z codzienną egzystencją, jest bardziej „z obozu” niż z Oświęcimia. Jest N., który przemocowość ojca wiązał mylnie z agresją obozowego strażnika, podczas gdy była to reakcja postwiktymizacyjna. Jest dziennikarz śledczy, który tropi nieheroiczne historie o kopaczach poszukujących żydowskiego złota (Wasztyl), i profesor uniwersytecki, który ciężar opowieści rodzinnych przepracowuje w postaci literackiej fikcji (Zajas). Prozę Kąckiego można przeczytać również jako historię o meandrach polskiej polityki historycznej wobec pamięci o Zagładzie, np. w zakresie komercjalizacji pamięci, „chrystianizacji” obozu, kulis polityki wystawienniczej, stosunku do mienia żydowskiego. Dlatego też tę prozę przemyśleć trzeba w kontekście odwagi narracji *Pluczek* Pawła Reszki, imperatywu pamiętania *My z Jedwabnego* Anny Bikont, odkrywania trudnej przeszłości *Falszerzy pieprzu* Moniki Sznajderman. Trzeba nadmienić, że w recepcji krytycznej znalazły się także słowa o nierzetelności dziennikarskiej autora na poziomie weryfikacji faktów i zachwiania proporcji doboru argumentów (Markusz 2020).

Po trzecie, obóz jako system zorganizowanego terroru, usankcjonowanej nienawiści, orientacji na eksterminację Innego, jest „laboratorium przemocy” (Juchniewicz 2017). Kącki pokazuje, że niektóre narzędzia tego laboratorium są wciąż w użyciu. Uczą się tego uczestnicy *workshopów*, analizując tragedię w Aleppo, badając mechanizmy mowy nienawiści, logikę deskrypcji Innego, pragmatykę kolonialnej narracji zawłaszczania niesuwerennych podmiotów. Kącki pozwala wybrzmieć narracjom bardzo radykalnym: antysemitycznym, narodowym, utrakatoliczkiem i zderza je z argumentacją nawołującą do tolerancji. Wierzy w moc dialogu – *contra spem spero*. Nie bez racji tom otwiera historia chłopaka z Austrii pobitego przez polskiego chuligana. Pytany o karę, którą zleciłby agresorowi, Dorian mówi o cyklu rozmów ofiary i sprawcy, o poznaniu się.

Uczestnik, świadek, rekonstruktor (Wolny-Zmorzyński 1996) – te trzy klasyczne modele uczestnictwa autora w świecie przedstawionym Kącki integruje w swoim tekście. W latach 60. XX wieku Hanna Maria Małgowska zbudowała podział gatunków reportaży-dziennikarskich międzywojnia na podstawie kryterium empirycznego lub intelektualnego: przechodzenie od obserwacji do wniosków lub odwrotnie (Małgowska 1963). W przypadku Kąckiego moglibyśmy mówić o postawie interpretującej (przechodzenie od faktu do problemu) i postawie uczestnika (przechodzenie od faktów do faktów). Co istotne, w przypadku pierwszej postawy Małgowska przewiduje możliwość nieobecności komentarza autorskiego, jak to jest w przypadku Kąckiego. Gdyby z kolei skorzystać z propozycji kategorizacyjnej Kamili Gieby, narracja Kąckiego mieściłaby się w kryterium zaangażowania etyczno-politycznego (Gieba) 2019).

Inaczej niż wielu współczesnych autorów mocno eksponujących swoją obecność w tekście, a nawet intymizujących przekaz, popularyzujących formę określoną jako autoreportaż czy reportaż intymny (Adamczewska-Baranowska 2020; Frukacz 2020; Siewior 2019; Żyrek-Horodyska 2021), Kącki stara się być maksymalnie transparentny. W *Oświęcimiu* dominuje narracja allotropiczna, a sam autor rzadko pojawia się w tekście, nigdy jako wyrażający opinię *expressis verbis*. Sygnaturą jego obecności są sporadyczne informacje o miejscu spotkań z bohaterami – „siądźmy w Cafe Bergson” (Kącki 2020: 37), czasem elementy uzupełniające luki faktograficzne narracji, porządkujące dramaturgię zdarzeń – „pytam o przepisy w zakresie ochrony środowiska” (Kącki 2020: 134). Polifonia punktów widzenia powoduje, że miasto pozornie „opowiada się samo” (Czechowicz 2020). Immersyjny charakter narracji rzadko dochodzi do głosu. Czytelnikowi może brakować zapisu reporterskich emocji doświadczenia przestrzeni, reakcji na nieoczywiste doznania, takich np. „Schodzimy po schodach, sunę ręką po poręczy, którą podczas wojny polerował Höss, gdy szedł z gabinetu na obozowy obchód. [...] Ciemno. Zimno. Cicho. Wychodzę” (Kącki 2020: 165). Komentarze zazwyczaj wynikają z montażu faktów. Przykładem jest zapis peregrynacji po ulicach Oświęcimia. Na mapie wędrówki pojawiają się nazwy ulic, które mają charakter kommemoratywny. Ta heroiczna i wiktymizacyjna jednocześnie narracja przeszłości jest zderzona z rytmem współczesnej codzienności.

Idę z dworca w Oświęcimiu ulicą Wyzwolenia, skręcam w Więźniów Oświęcimia, potem w rtm. Pileckiego, trochę krążę, potem w Maksymiliana Kolbego. Trawa sucha, spalona od słońca. Banery reklamowe. „Drzwi, podłogi, okna”. „Pożyczki”, resztki płotów z drutem kolczastym, magazyn do wynajęcia. „Izolacja dla lepszego jutra”. „Schiedel – systemy kominowe”. [...] Ulicą Kolbego grzeją tiry, jeden

za drugim, bo to droga tranzytowa z Krakowa. Dalej alkohole – papierosy – napoje, słodycze – maki, konserwy – przetwory, wszystko dla masarni, czyli jelita – przyprawy (Kącki 2020: 307).

Dopiero w zamykających książkę partiach tekstu Kącki zamieszcza nieco autote-matycznych dygresji o okolicznościach pracy nad tekstem. Z naszej perspektywy szczególnie ciekawe są te, które dotyczą wrażliwości dla palimpsestycznej przestrzeni miasta. Tu słowa mają podwójny sens, znieściana odsłaniają swoje nieoczywiste znaczenia. Kącki z ciekawością reportera łowi i notuje okrucieństwa językowego obrazu świata, będące „potoczną interpretacją rzeczywistości z punktu widzenia przeciętnego użytkownika języka, oddaje jego mentalność, odpowiada jego punktowi widzenia i jego potrzebom” (Bartmiński 2009: 14). W tych strzępach językowych obserwacji dostrzegamy gamę ważnych problemów etyki pisania o Zagładzie (Ubertowska 2002), ale także echa edukacji w zakresie polityki pamięci, którą pokolenie Kąckiego odebrało w szkole.

A ja idę uliczkami i poluję na ironię ukrytą na przykład w Stowarzyszeniu Oświęcimskie Centrum Trzeźwości, w tabliczkach „Uwaga zły pies” z ziewającym, mosiężnym owczarkiem niemieckim, w znaku „Zakaz palenia” na przystanku autobusowym. Na przystanku jeszcze billboard: „Poznaj Oświęcim! Miasto pokoju”. Ironii szukam w ogłoszeniu „Oryginalna chemia z Niemiec”, w reklamie „Auto-Gaz montaż – serwis” (Kącki 2020: 337).

Kąckiego nie interesują tekstowe zapisy Zagłady, nośniki pamięci historycznej i skomplikowane mechanizmy pamięci kulturowej. Odkrycie, że obóz Auschwitz i miasto Oświęcim są miejscami pamięci w znaczeniu opisanym przez Pierre’a Nora nie jest oczywiście żadną rewelacją? Kącki zadaje inne pytania. Jakie są współczesne implikacje obu przestrzeni pamięci: czy wchodzą ze sobą w symbiozę, czy konkurują, tworząc zwalczające się narracje? Elżbieta Rybicka na marginesie refleksji nad literaturą współczesną pisała o zjawisku hipertrofii upamiętniania – z jednej strony; z drugiej – o miejscach „wydrążonych z pamięci” (Rybicka 2014: 312). Taki właśnie skomplikowany mechanizm opisuje Kącki. Auschwitz i Oświęcim są mocno wpisane w pamięć Polski, Europy i świata, ale jednocześnie są modelowane skomplikowaną siecią wyparć. „Reportaż Kąckiego jest opowieścią o dwóch walczących ze sobą tendencjach, które mają wspólny mianownik [...] budując przyszłość, należy z szacunkiem i rozważą pamiętać o przeszłości” pisze recenzent (Szot 2020). Trochę jak Krzysztof Kąkolewski przed niemal pół wieku Kącki pyta: „Co u pana słyhać?”. Tylko że wtedy indagowani byli faszyci wiodący spokojne życie w RFN, a teraz – ludzie żyjący w miejscach pamiętających

zbrodnie przeszłości. Kącki wie, że pamiętanie, a szczególnie zbiorowe pamiętanie, kształtuje tożsamość zbiorową. Pokazuje, jak pamiętanie determinuje XXI-wieczną codzienność Polaków i zastanawia się, czy pamięć zbiorowa o ludobójstwie na zawsze zdominuje spojrzenie na miejsce, które jest symbolem tej zbrodni? A może Kącki chciał nas sprowokować do tego, byśmy powiedzieli za Anną Bikont „My z Oświęcimia”?

Bibliografia

Literatura podmiotu

- Kącki, M. (2015), *Białystok – biała siła, czarna pamięć*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Kącki, M. (2017), *Poznań – miasto grzechu*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Kącki, M. (2020), *Oświęcim. Czarna zima*. Kraków: Znak.
- Pollack, M. (2014), *Skażone krajobrazy*. Przeł. Niedenthal, K. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Snyder, T. (2015), *Czarna ziemia. Holokaust jako ostrzeżenie*. Przeł. Pietrzyk, B. Kraków: Znak.
- Sulej, K. (2020), *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagłady*. Warszawa: Czerwone i Czarne.
- Sulej, K. (2021), *Historie osobiste. O ludziach i rzeczach w czasie wojny*. Warszawa: Czerwone i Czarne.

Literatura przedmiotu

- Adamczewska-Baranowska, I. (2020), *Lże-reportaże i prawdziwe fikcje: powieść dziennikarska i reportaż w czasie postprawdy i zwrotu performatywnego*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Bartmiński, J. (2009), *Językowe podstawy obrazu świata*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Borkowski, I. (2019), *Kategoria 'miasto' jako wyznacznik technik pracy reportera*. *Dziennikarstwo i Media* 9: 157–168.
- Czechowicz, J. (2021), [recenzja] *Oświęcim. Czarna zima*. <http://krytycznymokiem.blogspot.com/2020/05/oswiecim-czarna-zima-marcin-kacki.html> [dostęp: 4.05.2022].
- Dąbrowicz, E. (2018), *Miasto bez... Wokół książki Marcina Kąckiego „Biała siła, czarna pamięć”*. W: Zawadzka, D./Lul, M. (red.), *Podlasie. Od „terra incognita” do „White Power”*. Białystok: Uniwersytet w Białymstoku: 419–448.
- Frukacz, K. (2020), *Autor (w) reportażu. Personalizacja tekstu reporterskiego w dobie mediamorfozy*. W: Palak-Hejno, E./Piechota, M. (red.), *Trzydzieści. Polska w reportażu. Reportaż w Polsce po 1989 roku*. Lublin: Wydawnictwo UMCS: 15–30.
- Gieba, K. (2019), *Rodzaje zaangażowania we współczesnych polskich reportażach (na wybranych przykładach)*. *Zagadnienia Rodzajów Literackich* LXII/1: 67–80. DOI: 10.26485/ZRL/2019/62.1/5.
- Juchniewicz, A. (2017), *Destrukcyjna wewnętrzna horyzontu czasu (Wolfgang Sofsky, „Ustrój terroru: obóz koncentracyjny”)*. *ArtPapier* 8/320 (15 kwietnia). <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=323&artykul=6404> [dostęp: 30.04.2022].
- Konończuk, E. (2013), *Geografia zapachów wobec dyskursów humanistyki*. *Białostockie Studia Literaturoznawcze* 4: 53–61. DOI: 10.15290/bsl.2013.04.04.
- Małgowska, H.M. (1963), *Gatunki reportażowo-dziennikarskie okresu dwudziestolecia. Próba interpretacji*. W: Budzyk, K. (red.), *Z teorii i historii literatury*. Wrocław: Ossolineum: 193–200.

- Markusz, K. (2020), *Zabrakło wrażliwości. O książce „Oświęcim. Czarna zima”*. <https://jewish.pl/pl/2020/06/13/zabraklo-wrazliwosci-o-ksiazce-oswiecim-czarna-zima/> [dostęp: 4.05.2022].
- Michalewska, A. (2020), *Recenzja książki: „Oświęcim. Czarna zima”*. <https://www.granice.pl/recenzja/oswiecim-czarna-zima/35529> [dostęp: 4.05.2022].
- Mikołajczak, M./Rybicka, E. (red.) (2020), *Nowy regionalizm w badaniach literackich: badawczy rekonesans i zarys perspektyw*. Kraków: Universitas.
- Porteous, J.D. (2006), *Smellscape*. W: Drobnick, J. (ed.), *The Smell Culture Reader*. Oxford/New York: Berg: 89–106.
- Roszczynialska, M. (2012), *Małe miasta i prowincja w ofercie Wydawnictwa Czarne. Rekonesans*. Świat i Słowo 2: 283–302.
- Rybicka, E. (2008), *Miejsce, pamięć, literatura (w perspektywie geopoetyki)*. Teksty Drugie 1/2: 19–32.
- Rybicka, E. (2014), *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*. Kraków: Universitas.
- Seklecka, N. (2015), *Problem pamięci Holocaustu – prasa polska i zagraniczna o „polskich obozach śmierci”*. W: Kącka, K./Piechowiak-Lamparska, J./Ratke-Majewska, A. (red.), *Narracje pamięci: między polityką a historią*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK: 95–114.
- Siewior, K. (2019), *Ślima, śrubeczka i śmierć. Reportaż intymny Mariusz Szczygła*. Teksty Drugie 6: 66–85. DOI: 10.18318/td.2019.6.4.
- Staszak, J.-F. (2013), *W stronę geografii zapachów*. Przeł. Konończuk, E. Białostockie Studia Literaturoznawcze 4: 41–51.
- Szczepański, M.S./Słezak-Tazbir, W. (2008), *Miejskie pachnidło. Fragmentacja i prywatyzacja przestrzeni w perspektywie osmosocjologicznej*. Studia Regionalne i Lokalne 2: 18–40. https://studreg.uw.edu.pl/pdf/2008_2_szczepanski_slezak.pdf [dostęp: 27.04.2022].
- Szot, W. (2020), [recenzja] *Oświęcim. Czarna zima*. <https://zdaniemszota.pl/3124-recenzja-marcinkacki-oswiecim-czarna-zima> [dostęp: 4.05.2022].
- Tabaszewska, J. (2013), *Od literatury jako medium pamięci do poetyki pamięci. Kategoria pamięci kulturowej w badaniach nad literaturą*. Pamiętnik Literacki 4: 53–72.
- Taborska, K. (2017), *Literatura miejsca. Piśmiennictwo postlandsberskie*. Gorzów Wielkopolski: Wydawnictwo Akademii im. Jakuba z Paradyża.
- Tarnowska, B. (2014), *Jak pachnie Tel Awiw (i Łódź). O przestrzeniach olfaktorycznych w poezji Renaty Jabłońskiej*. Archiwum Emigracji. Studia – szkice – dokumenty 1–2: 188–205.
- Ubertowska, A. (2002), *Aporie, skandale, wyrwy w tekście. Etyka opowieści o Zagładzie*. Teksty Drugie 1–2: 125–139.
- Wala, K./Pietrowiak, K. (2018), *Antropologia zmysłów i sensoryczna etnografia – geneza, założenia, podejścia badawcze*. Etnografia. Praktyki. Teorie. Doświadczenia 4: 15–40.
- Weismann, S. (2021), *Odorogenne zwierzęta w międzywojennym Lublinie*. W: Jaroszek A./Piotrowski, I./Wróbel-Bardzik, K. (red.), *Almanach antropologiczny. Communicare*. T. 8: *Miasta/Zwierzęta*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego: 102–111.
- White, K. (2014), *Geopoetyki*. Przeł., oprac. Brakoniec, K. Olsztyn: Centrum Polsko-Francuskie Côtes d’Armor/Warmia i Mazury.
- Wolny-Zmorzyński, K. (1996), *Reportaż – jak go napisać?* Rzeszów: Wydawnictwo Oświatowe Fosze.
- Wóycicka, Z. (2017), *Auschwitz. Zbrodnia i różnorodność pamięci*. W: Traba, R./Hahn, H.H. (red.), *Wyobrażenia przeszłości: polsko-niemieckie miejsca pamięci*. Warszawa: Scholar: 298–322.
- Żyrek-Horodyska, E. (2021), *„Wszystko za Everest” Jona Krakauera w kontekście głównych założeń Nowego Nowego dziennikarstwa*. Media, Biznes, Kultura 1: 51–65.